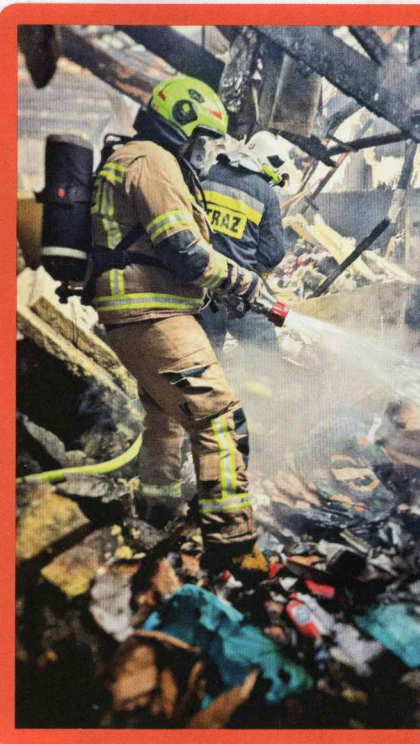




Hubert Wyszecki i Michał Befus z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej doskonale znają wyposażenie wozu strażackiego

Na zdjęciu z prawej: **Strażacy z Ursusa podczas akcji gaszenia pożaru**



ARCHIWUM OSP URSUS

Druh Tadeusz Chałuś w straży służy 40 lat, teraz jest już jej honorowym członkiem. – Strażacy muszą być zdyscyplinowani i mieć zapał, by pomagać innym – mówi. – To coś więcej niż zwykła praca.

Agata Ślusarczyk

Po zakończonym szkoleniu i zdanim egzaminie Marta jako 18-latką wyruszyła na pierwszą w swoim życiu akcję. – Nie mogłam się doczekać – przyznaje. – Pamiętam, kiedy po raz pierwszy zadzwonił alarm w moim telefonie. Największe emocje były przy dojeździe, bardzo bałam się, czy zdążymy dojechać na czas. Na szczęście nie było to nic groźnego. Jechaliśmy usunąć złamaną gałąź.

– A są sytuacje, których się po prostu boisz? – dopytuję. – Najbardziej boję się, by nikogo nie zawieść. Robię wszystko, by

pomóc drugiemu człowiekowi – zapewniam.

TATA I JAŚ

Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna w Ursusie to 140 osób. Strażaków ratowników, którzy wyjeżdżają na akcję, jest 45. Pozostali prowadzą na przykład stronę internetową, administrację albo zajmują się konserwacją i naprawą sprzętu gaśniczego.

Druh Daniel Kidaj na co dzień pracuje w branży informatycznej. W straży jest

odpowiedzialny za archiwum. – Mamy trzy regały z kronikami, za 2 lata będziemy obchodzić 100-lecie i planujemy, by wszystkie materiały były dostępne w formie cyfrowej, by przetrwały co najmniej kolejne 100 lat – mówi. W pracy w remizie pomaga mu 5-letni Jaś. – Umie już związać strażacki węzeł i zadzwonić pod numer alarmowy – chwali chłopca tata. – Zależało mi, by nie był dzieckiem ze smartfonem, ale aby uczył się męstwa i odwagi, dlatego zacząłem go zabierać ze sobą na dyżury.

WARTY UWAGI

Dziadek superbohater

Mateusz lubi nową polonistkę, ale najnowsze zadanie wymyślone przez panią Krzaczkowską: „Zastanówcie się, co wyróżnia waszych dziadków”, wydaje mu się nie do ugryzienia.



Trzynastolatek uważa, że jego dziadkowie są całkiem zwyczajni. Jednak im więcej czasu spędza z osłabionym po chorobie dziadkiem Antonim, tym wyraźniej widzi, że był w błędzie. Zwłaszcza od czasu, gdy senior pod pretekstem wyprawy na ryby prosi Mateusza o napisanie prywatnej listy wielkich marzeń. Przy okazji zdradza, że on też taką ma. Początkowo chłopak niechętnie nastawiony do tego pomysłu, zapisuje w końcu trzy krótkie punkty. W realizacji marzeń Mateuszowi dzielnie pomaga Milena, koleżanka z klasy. Nie tylko podsuwa pomysły, ale też pomaga nastolatkowi dostrzec, jak jego marzenia się urzeczywistniają.

„Lista wielkich marzeń” to opowieść o tym, iż rzeczy wielkie zazwyczaj zaczynają się od małych kroków, o pielęgnowaniu relacji, umiejętnym wykorzystaniu czasu oczekiwania oraz ciszy, która

z krepującej staje się ciszą komfortową, niebudzącą lęku. Ciekawe jest spostrzeżenie, iż istnieje różnica między słuchaniem a usłyszeniem oraz że czasem ludzie są tacy sami, a to, że dostrzegamy ich inne cechy, to dlatego, że opanowaliśmy patrzenie.

Autorka zachęca do rozmawiania ze starszymi, bo mają wiele ciekawych rzeczy do przekazania. Czasami można się nieźle zdziwić. Czym zaskoczyli Mateusza jego dziadkowie? Czy dziadek Antoni żartował, mówiąc, że udało mu się zostać superbohaterem? W jaki sposób

Mateusz będzie naśladował dziadka?

Dzięki lekturze tej powieści zrozumiemy, dlaczego ludzie często boją się ciszy, i być może sami ją oswoimy. Opowiedziana historia zachęca do snucia marzeń i stawiania sobie celów, nawet jeśli w danej chwili wydają się one nieosiągalne. Wypowiedzenie marzenia to pierwszy krok do jego realizacji.

Ilona Lorenz

Aneta Grabowska, *Lista wielkich marzeń*
Wydawnictwo Skrzat, Kraków 2023